Nr. 93. OLSZTYN, na czwatrek, 9 sierpnia 1900. Rok XV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romana M.
Jutro: Wawrzyńca.
Pojutrze: Zuzanny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 26 za. 7 44.
Jutro „ „ 4 28 „ 7 42.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 8 13.

Bressi,
morderca króla Humberta.

—∞—

Doniesienia z Monzy i Rzymu coraz bardziej utwierdzają przekonanie wśród ogółu, że potworny czyn Gaetana Bressiego jest wynikiem spisku. Ze zapatrywanie to podzielają władze policyjne i sądowe we Włoszech, dowodzą sygnalizowane w depeszach aresztowania szeregu osób, w szczególności kilku anarchistów. Doniesienia stwierdzają także, iż policya włoska nie skorzystała z przestróg i wskazówek, jakie o grożącem królowi niebezpieczeństwie w ostatnich czasach otrzymała. Tak np. z Reggio Emilla nadeszła następująca wiadomość: Pewien wysłużony żołnierz policyjny wystosował zeszłego miesiąca do władzy policyjnej ostrzeżenie, w którem zwrócił uwagę na ruch anarchistyczny i zauważył, że życie króla Humberta i cesarza niemieckiego znajduje się w niebezpieczeństwie. W sobotę ostrzegał on władze włoskie jeszcze raz i domagał się jak najszybszych zarządzeń dla ochrony króla. Policya nie zbadała jednak dokładnie uczynionych przedstawień, myśląc że ma do czynienia z żebrakiem, który pragnie w ten sposób otrzymać jakiś zasiłek pieniężny.

O Bressim donoszą jeszcze, że ostatniego piątku najął mieszkanie w Medyolanie u pewnej kobiety, której zapłacił z góry za tydzień 4 liry 20 centimów. Gospodyni jego była poprzednio telefonistką, ale została w maju 1898 roku podczas rozruchów medyolańskich oddaloną. U tej gospodyni Bressi także się stołował. Gdy się następnie przeprowadził do pani Rossi, ubierał się bardzo elegancko, nosił złoty zegarek z takimże łańcuszkiem, złoty pierścień z brylantem i przywiózł z sobą duży kufer w którym miał porządną garderobę z wszelkiemi przyborami toaletowemi. Bressi występował tam bardzo pewnie i opowiadał, że w powrocie z Ameryki bawił przed miesiącem na wystawie w Paryżu.

Zapewniają że Bressi w przeciwieństwie do Caseria i Luccheniego, którzy powierzchownością swoją budzili odrazę, ma wyraz twarzy inteligentny. Jest człowiekiem silnie zbudowanym, o cerze brunatnej, kędzierzawych włosach. Ubierał się zawsze dość starannie i czysto. W chwili spełnienia zbrodni był zupełnie spokojnym. Gdy strzelał, nie drgnął mu ani jeden muszkuł w twarzy; na rękach miał białe rękawiczki. Nie bronił się ani przed szarpiącą go publicznością, ani przed aresztującemi go żandarmami. Podczas przesłuchania, równie jak potem w więzieniu, zachowywał się z cyniczną wesołością.

Jeszcze wieczorem przed popełnieniem zbrodni spożył kolacyę u swej gospodyni Rossi. Zauważyła ona u niego brak apetytu, na co on odpowiedział, że nie może jeść wskutek strasznego upału. Po kolacyi odszedł na miejsce zbrodni, które niewątpliwie przedtem już dokładnie zbadał i zapłacił jednego franka za wstęp. Tam wszczął rozmowę z sąsiadem, w którym chciał poznać rodaka z Toskanii. Wypytywał się go, czy król dość często przebywa w Monzy, czy się często pokazuje i czy ludność go kocha? Następnie zniknął Bressi wśród tłumu.

Porucznik Bressi, brat mordercy, nazwał zbrodnię Gaetana największem tchórzostwem stulecia i oświadczył, że od dłuższego już czasu nie miał żadnej wiadomości od brata, o którym sądził, że jeszcze przebywa w Ameryce. Porucznik złożył do dyspozycyi ministra wojny swój stopień oficerski, ale minister, uznając jego lojalność, dymisyi nie przyjął. Prawdopodobnie porucznik Bressi zmieni tylko nazwisko.

Gdy w tych dniach aresztowano podejrzanego o współudział w spisku Salvatora Quintavallę, ludność w Rio Marino chciała karabinierom wydrzeć z rąk anarchistę i na miejscu go rozszarpać. Karabinierom z wielką trudnością tylko powiodło się go wyrwać z rąk tłumów i odprowadzić do więzienia.

Według dzisiejszych zaś depesz dzienniki włoskie donoszą o aresztowaniu anarchisty Lannera lub też Lamiera w miejscowości Jorea i przypisują temu wielkie znaczenie. Lanner postanowił nieodwołalnie śmierć króla Humberta i gdyby się był zamach w Monzy nie udał, on byłby w Jorea, dokąd król Humbert miał udać się na obchód tysiąclecia wykonał nowy zamach. Medyolański „Corriere“ zaznacza, iż jest wiele poważnych powodów do przypuszczenia, że zamordowanie króla Humberta jest dziełem spisku.

Wojna w Chinach.

Znowu 10 tysięcy wojska dla Chin. Wkrótce ma wyjść rozkaz cesarski nakazujący formowanie nowych oddziałów wojska dla Chin. Podług porobionych już doświadczeń wojsko to może być gotowe do odjazdu najrychlej za miesiąc, a w Chinach stanęłoby dopiero w połowie października. Jest to najgorszy czas dla europejczyków, bo wtenczas zaczyna się w Chinach zima.

Że cesarz taki rozkaz wyda, wnoszą z tego, że cesarz się wyraził, że towarzystwo Llyod zapewne w przeciągu 10 dni równą liczbę wojska zdoła do Chin przewieść jak ta, którą już wysłano.

Pochód do Pekinu jeszcze się nie rozpoczął. Winą to jest głównie Anglików, którzy widocznie mają w tem jakiś ukryty cel. Przynajmniej gazety niemieckie podejrzywają ich o to. „Daily Newa“ pisze, że Anglicy niepotrzebnie zwłóczą pochód. Z tego powodu panuje ogólne niezadowolenie. Pochód jednak jest niemożliwy wskutek braku jednolitej komendy. Ogólny podziw budzi uzbrojenie wojenne i gotowość Japończyków.

Wojska przeznaczone do pochodu wynoszą: 2,300 Anglików, 1,600 Amerykanów, 12 tysięcy Japończyków, 4,500 Rosyan, 58 Austryaków, 53 Włochów i 300 Niemców. W roku 1860 trwał pochód do Pekinu od 8 września do 5 października. Oddział Japończyków, który wyruszył na zwiady, napotkał na silne oddziały Chińczyków i stracił 3 ludzi w zabitych i 25 w rannych. Chińczycy strzelali z rowów i domów, zaopatrzonych w otwory do strzelania.

Los ambasadorów w Pekinie budzi jeszcze dziś w Berlinie poważne obawy. Zapewnieniom Lihungczanga i innych dygnitarzy chińskich wcale tam nie wierzą. Sądzą, że te wszystkie pomyślne wiadomości z Pekinu są tylko zwykłym wykrętem Chińczyków.

Według telegramu gubernatora Szantungu żyli jeszcze cudzoziemcy w Pekinie 25 lipca. Od tego czasu położenie się pogorszyło, bo jenerałem wojsk został mianowany najzaciętszy wróg cudzoziemców Lipingheng, na którego rozkaz już ścięto dwóch wysokich Chińczyków za to, że sprzyjali cudzoziemcom. Lihungczang przygotowuje odezwę do powstańców, w której przyrzeka amnestyą wszystkim tym, którzy się rozejdą do domów. Równocześnie ogłaszają powstańcy, że duchy każą im walczyć przeciw „białym djabłom“ i przyrzekają nagrodę.

Rozruchy szerzą się w okolicach, w których dotychczas było zupełnie spokojnie. W Szangaju połączyło się regularne wojsko chińskie z powstańcami, tak samo dzieje się nad rzeką Yangtse.

Tientsin, 4 sierpnia. Lihungczang wybiera się do Europy, aby nawiązać ponowne stósunki z mocarstwami w celu stanowczego uregulowania sprawy chińskiej względem państw europejskich.

Londyn, 4 sierpnia. „Daily News“ podaje wiadomość, że w okolicy Tientsinu powstańcy wymordowali w jednej miejscowości 10 do 15 tysięcy chrześciańskich Chińczyków.

Chińczycy zdobywają Tientsin. Długo projektowany i niewykonany pochód na Pekin, należy chwilowo do dalekiej przyszłości. Wskutek nieporozumień zwłóczyli sprzymierzeni przygotowania do pochodu, a tymczasem Chińczycy zapomnieli o poniesionych w Tientsinie klęskach, które zresztą nie musiały być tak wielkie, jak je przedstawiano — i uderzyli znowu na Tientsin, w celu odebrania go »obcym djabłom«. Donosi o tem następujący telegram:

Londyn, 6 sierpnia. Zła wiadomość nadeszła z Tientsinu w telegramie do »Daily Express« z dnia 1 bm. Opiewa ona, że 1 sierpnia po poł. o godz. 2 uderzyli Chińczycy na Tientsin i po krwawej sześciogodzinnej bitwie część chińskiej dzielnicy Tientsinu odebrali sprzymierzonym wojskom mocarstw. W zdobytej dzielnicy obsadzili silne pozycye i bombardują z tamtąd dzielnice cudzoziemskie, gdzie stoją wojska sprzymierzone.

Dalsze depesze z Chin opiewają, że Chińczycy zdobyli nanowo i obsadzili nawet kilka fortów.

Z pola walki.

Aby powstrzymać Burów od poddawania się Anglikom, wydał Krueger w porozumieniu z jenerałem Bothą proklamacyą, że wszystkie straty które Anglicy bijącym się Burom wyrządzą w ich gospodarstwie, zostaną im wrócone. Chamberlain oświadczył w parlamencie angielskim, że w archiwach rządu burskiego znaleziono listy posłów angielskich, które same w sobie zawierają zdradę stanu.

Pod Hoonigspruit wykoleili Burowie pociąg, wiozący amerykańskiego konsula i pułkownika Algernona z 40 ludzmi. Na prośbę amerykańskiego konsula puścili wszystkich na wolność.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W sobotę odbył się w Koburgu pogrzeb księcia Alfreda. Pomiędzy innymi książętami także cesarz brał udział w uroczystościach pogrzebowych, po południu zaś udał się do Wilhelmshöhe, gdzie bawi również cesarzowa.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza ustawę, przeznaczającą rządowi państwowemu do dyspozycyi dalszą kwotę i to 5 milionów marek, na polepszenie stósunków mieszkalnych dla robotników, zatrudnionych w przedsiebiorstwach państwowych, oraz dla urzędników państwowych, którzy pobierają niską pensyą. Sejmowi należy potem zdać sprawę z tego, w jaki sposób tę ustawę wykonano.

— W czerwcu rb. zginęły na morzu 83 okręty i to 60 okrętów żaglowych i 23 parowce, pomiędzy niemi dwa niemieckie. Uszkodzonych zostało 315 okrętów, pomiędzy niemi 31 niemieckich.

— Ks. Henryk pruski, który zastąpi cesarza na uroczystościach pogrzebowych we Włoszech, przemawiał w sobotę w Bremerhaven w imieniu cesarza do wojsk, odjeżdżających do Chin, napominając je do spełnienia żołnierskiej powinności i wyrażając życzenia cesarskie na drogę. Na przemówienie odpowiedział pułkownik Hoffmeister, który w imieniu wojska swego odnowił uroczystą przysięgę wierności dla cesarza, na którego cześć podniósł trzykrotny okrzyk.

— Minister robót publicznych zamierza nowo uregulować służbę telegraficzną przy pruskich kolejach państwowych. Na wielkich stacyach i w biurach telegraficznych dyrekcyi i inspekcyi mają służbę tę pełnić kobiety, z wyjątkiem służby nocnej i przy pociągach.

— »Reichsanzeiger« ogłasza ugodę handlową Niemiec z Ameryką północną i ustawę o pożyczkach dla tworzących włości rentowe.

— Nowe wydatki wojenne. Rząd zamierza pogłębić port wojenny w Kilonii i wybudować nowy port dla torpedowców.

— Odpowiedź króla Wiktora Emanuela na telegram kondolencyjny cesarza Wilhelma, brzmi: »Telegram Twój wzruszył mię głęboko. Stanowi on dla mnie dowód, że pragniesz przenieść na mnie braterską przyjaźń, którą żywiłeś zawsze dla mojego nieodżałowanego, tak strasznie zamordowanego ojca. Pamięć o nim, która pozostanie niezatartą w naszych sercach, stanowić będzie nierozerwalny węzeł, łączący nasze domy i nasze ludy.«

— W bawarskim domu królewskim Wittelsbachów, jak donoszą z Monachium, zanosi się na nowy ślub, który zajmuje publiczność swoją niezwykłością. — Księżniczka bawarska Klara, zakochała się w właścicielu dóbr i fabryk, Teodorze baronie Kramerze, który jest jednym z najbogatszych ludzi w Bawaryi. Majątek jego liczą na 80 milionów marek. Baron Kramer jest protestantem, ale przejdzie na katolicyzm, któremu już dawno jest przychylny, budując klasztory i kościoły katolickie. Dopiero ojciec jego otrzymał tytuł »barona«, ztąd wielkie zdziwienie, że księżniczka królewskiego rodu chce się połączyć z takim człowiekiem.

— Nowy korpus zmobilizowany znowu zostanie na wyprawę chińską. Bawarya ma dostarczyć 2000 żołnierzy, ale pewnie się na to nie zdobędzie. Jak bowiem czytamy w „Frankfurter Ztg.“ w Wyrcburgu w niedzielę przy apelu całego dziewiątego pułku piechoty, gdy wezwano, aby się zgłaszali do Chin, nie wystąpił z szeregu ani jeden żołnierz.

— **Serbia.** Ślub króla serbskiego Aleksandra z panią Draga Maszin odbył się w niedzielę przed południem w Białogrodzie w uroczysty sposób. Wszystkie ulice były świątecznie przybrane, a od rana panowało wielkie ożywienie w mieście. Obliczają, że z jakie 30 tysięcy ludzi przybyło tego dnia do Białogrodu. W ulicach przez które orszak weselny miał się poruszać utworzono podwójny szpaler wojskowy. O godzinie 10 i pół pojechał król Aleksander do mieszkania swej narzeczonej, gdzie się znajdowali już świadkowie weselni, to jest rosyjski reprezentant Manzurow, prezydent skupczyny Nestorowic, oraz krewni narzeczonej. Na całej drodze para królewska była przez publiczność przyjmowana okrzykami „żywio“. Przy wstępie do kościoła powitał parę narzeczoną metropolita Innocenz z liczną asystencyą. Gdy metropolita pobłogosławił parę narzeczonych, wprowadził ją do wnętrza kościoła, gdzie się między innemi znajdowało już ciało dyplomatyczne wraz ze swemi damami. Poczem nastąpiła ceremonia ślubna wedle przepisów kościoła prawosławnego. W powrocie z kościoła znów sprawiono owacyę młodej parze. — Z okazyi ślubu posypały się dla ulubieńców królewskich liczne odznaczenia. Wszyscy ministrowie otrzymali order Miłosza Wielkiego. Oprócz tego król wydał nową amnestyą, przez którą dla licznych politycznych przestępców karę zmniejszono. Dawniejszy minister Tauszanowicz jako też redaktor Proficz, który skutkiem zamachu na Milana zasądzeni zostali na długie więzienie, otrzymali wolność. Ślub króla Aleksandra jak powszechnie mówią jest wynikiem intyg politycznych Rosyi, która teraz zagarnęła wpływy w tym kraju.

— **Włochy.** Z Medyolanu donoszą o nowym zamachu, jaki popełniono w dniu 3 sierpnia w San Mariella na osobie księcia Baltazara Odescalchi. Książę jast ciężko zraniony. Rodzina książąt Odescalchów jest we Włoszech znaną i zajmuje tam wpływowe stanowisko.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup rozporządził publiczne modły o uproszenie pomyślnej pogody dla żniw. Księża mają we Mszy św. dołączyć modlitwę o pogodę, a w niedzielę i święta ma przed sumą Najśw. Sakrament w puszce być wystawiony i suplikacye odśpiewane. — 1-go bm. został w Wystruci kamień węgielny pod nowy kościół katolicki przez ks. prob. Szadowskiego z Królewca poświęcony.

(—) Egzamin proboszczowski odbywać się będzie w Springbornie od 27 do 31-go sierpnia, w Brunsberdze od 3-go do 7-go września.

Chełmińska dyecezya. Dnia 6 bm. otrzymał ks. prob Józef Poeplau z Papowa Biskupiego instytucyą kanoniczną na dziekana dekanatu chełmińskiego w miejsce ks. prob. dr. Kujota z Grzybna, który dla słabości zdrowia ten urząd złożył.

Węgry. Prymas węgierski ks. kardy-

BARTEK ZWYCIĘZCA.

7) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Bartek umilkł, po chwili jednak spytał:

— Wojtek!

— Czego?

— A żeby takiego przeżegnał, czyby nie pomogło?

— Pogany ze świętą wiarą nie mają wyrozumienia.

Dano znak do siadania. Po chwili pociąg ruszył. Gdy ściemniło się, Bartek widział ciągle przed sobą czarną twarz turkosa i straszne białka jego oczu. Z uczuć, które w tej chwili ożywiały tego pognębińskiego wojownika, nie wiele możnaby wywróżyć o jego przyszłych czynach.

IV.

Bliższy udział w walnej rozprawie pod Gravelotte, początkowo przekonał Bartka tylko o tem, że w bitwie jest się na co gapić, a niema co robić. Z początku bowiem kazano stać i jemu i jego pułkowi z karabinem u nóg, u stóp wzgórza pokrytego winogradem. Zdala grały armaty, z bliska przelatywały pułki konne z tętentem od którego ziemia się trzęsła, migotały to chorągiewki, to kirasyerskie miecze. Nad wzgórzem po błękitnem niebie przelatywały z sykiem granaty w kształcie białych obłoczków, potem dym napełnił powietrze i zasłonił horycont. Zdawało się, że bitwa, jak burza, przechodzi stronami, ale trwało to nie długo.

Po pewnym czasie dziwny jakiś ruch powstał koło Bartkowego pułku. Poczęły koło niego stawać inne pułki, a w przerwy pomiędzy nimi nadbiegały co koń wyskoczy armaty, które wyprzęgano na gwałt i obracano paszczami ku wzgórzu. Cała dolina napełniała się wojskiem. Teraz na wszystkie strony grzmią komendy, latają adjutanci. A nasi szeregowcy szepcą sobie do ucha: »oj, będzież nam, będzie!« lub pytają jeden drugiego: »czy to już się zacznie?« »Zapewne już.« Oto zbliża się niepewność, zagadka, może śmierć... W dymie, który zasłania wzgórza, wre coś i kotłuje się strasznie. Słychać coraz bliżej basowy huk dział i stukotanie karabinowego ognia. Zdala dochodzi jakby niewyraźny jakiś trzask, to kartaczownice już słychać. Nagle, jak hukną dopiero co postawione armaty, aż ziemia i powietrze zadygotały razem. Przed Bartkowym pułkiem zasyczało strasznie. Spojrzą: leci niby róża jasna, niby chmurka, a w tej chmurce coś syczy, śmieje się, zgrzyta, rży i wyje. Chłopi wołają: »granat, granat!« Tymczasem pędzi ten ptak wojny, jak wicher, zbliża się, spada i pęka! Huk straszny rozdarł uszy, łoskot, jakby się świat walił i pęd, jakby od uderzenia wiatru. Zamieszanie powstaje w szeregach, stojących w pobliżu armat, rozlega się krzyk i komenda: »szlusuj!« Bartek stoi w pierwszym szeregu, karabin przy ramieniu, łeb do góry, broda podpięta, więc zęby nie kłapią. Nie wolno drgnąć, nie wolno strzelać: Stać! Czekać! Aż tu leci drugi granat, trzeci, czwarty i dziesiąty! Wicher zwiewa dym z wzgórza. Francuzi już spędzili z niego bateryę pruskie, już postawili swoje i teraz zieją ogniem na dolinę. Co chwila z gęstwy winogradu wyskakują długie białe rzuty dymu. Piechota pod zasłoną armat zstępuje coraz niżej, by rozpocząć ręczny ogień. Są już w połowie wzgórza; teraz widać ich doskonale, bo wiatr odrzuca dymy. Czy winograd zakwitł makiem? Nie, to czerwone czapki piechurów. Ogień karabinowy rozpoczyna się szybki, gorączkowy, nieregularny, wybuchający nagle w coraz inszem miejscu. Nad tym ogniem wyją ciągle granaty i krzyżują się w powietrzu. Na wzgórzu czasem wybuchną okrzyki, którym z dołu odpowiada niemieckie „hurra!“ Armaty z doliny huczą nieprzerwanym ogniem Pułk stoi niewzruszony.

Sfera ognia poczyna go jednak z kolei obejmować. Kule bzykają niby muchy, niby bąki zdaleka, lub przelatują ze strasznym świstem w pobliżu. Coraz ich więcej, idą ich tysiące, miliony. Dziw, że jeszcze ktoś stoi na nogach. Nagle tuż za Bartkiem odzywa się się jęk: „Jezu!“ potem: »szlusuj!« znów: „Jezu!“ »szlusuj!« Wreszcie jęk już nieprzerwany, komenda coraz spieszniejsza, szeregi ściskają, świst coraz częstszy, nieustający, okropny. Zabitych wyciągają za nogi. Sąd Boży!

— Boisz się? — pyta Wojtek.

— Co się nie mam bać? — odpowiada Bartek, szczękając zębami.

A jednak stoją obaj i Bartek i Wojtek i nawet do głowy im nie przychodzi, że możnaby zemknąć. Kazali im stać i kwita! Bartek kłamie — nie boi on się tak, jak by tysiąc innych bało się na jego miejscu. Dyscyplina panuje nad jego wyobraźnią, a wyobraźnia nie maluje mu nawet tak okropnem położenie, jak ono jest. Bartek jednak sądzi, że go zabiją i powierza tę myśl Wojtkowi.

— Dziury w niebie nie będzie, jak jednego kpa zabiją — odpowiada rozdrażnionym głosem Wojtek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nał Vassary wydał list pasterski, w którym oznajmia, iż uroczystości kościelne z powodu dziewięciowiekowego jubileuszu zaprowadzenia korony św. Szczepana odbędą się z odpowiednią okazałością dnia 14 i 15 bm. w Ostrzychomiu, a to w obecności przedstawiciela cesarza i arcyksięcia Fryderyka.

Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało Gazety na nowy kwartał, wymawiając się brakiem czasu do czytania. A jednak tak jak bez pokarmu nikt obyć się nie może, tak samo obywać się nie powinien bez Gazety, która jest pokarmem i pokrzepieniem dla ducha. Czy latem więc, czy zimą, Gazeta zawsze w domu być powinna.

Kto więc dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie teraz zawczasu na sierpień i wrzesień zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na sierpień i wrzesień **67** fen., z odnoszeniem w dom **84** fen.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8 sierpnia 1900.

— Wtorkowy targ na bydło i konie był jeden z największych, jakie się w naszym mieście dotychczas odbyły. Spędzono bardzo wiele koni, bydła rogatego i nierogacizny. Handlarzy i kupców przybyło jednak mało, wskutek czego większa część spędu nie została sprzedaną. Płacono: za konie ceny normalne, za dobre krowy dojne 150—200 m., za świnie zwykłe ceny. Targ trwał do godz. 4-tej po południu.

— W czasie ostatniego targu na bydło i konie popełnionych zostało znowu kilka kradzieży. Pewnej kobiecie z Butryn skradziono portomonetkę z 75 markami.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje teraz siano i słomę.

— Dnia 14-go i 15-go bm. strzelać będzie na placu pod Dajtkami tutejszy pułk dragonów ostremi nabojami.

— Budowa nowego kościoła katolickiego rozpocznie się nie w jesieni tego roku, jak o tem pisaliśmy, lecz dopiero na wiosnę roku przyszłego.

— Renty inwalidztwa otrzymali w miesiącu lipcu: robotnik Piotr Gutt w Wartemborku 127,80 m., chałupnik Józef Kurowski w Starym Marcinkowie 123,60 m., robotnik Jakób Rogalla w Starym Wierckubiu 118,80 m., pasterz Piotr Machew w Jonkowie 139,20 m., robotnik Jan Skorbeit w Skajwotach 123,60 m., stróż Franciszek Weisphal w Tuławkach 117,60 m., robotnica Elżbieta Lappschiess w Ruszajnach 120 m., robotnik Franciszek Samulowski w Gietrzwałdzie 117,00 m., robotnik Jakób Leszczyński w Bartęgu 123,00 m., robotnik Franciszek Karwacki w Rybakach 120,60 m., robotnik Jan Switaj w Trękusie 118,80 m., podróżujący Bernard Sommer w Bartółtach 169,80 m., robotnik Franciszek Bergmann w Lamkowie 144,90 m. i robotnik Jan Preckel w Nowejwsi 121,80 m.

— Minister ruchu kolejowego nakazał urzędnikom baczyć na to, aby podróżujący w pierwszych trzech klasach kolejowych tylko tyle miejsca pod siedzeniem i ponad niem pakunkami zapełnili, ile sami miejsca zajmują. Na siedzeniach nie wolno w żadnym razie układać paczek, a kto ma więcej pakunku, powinien go oddać do przeznaczonego na ten cel wagonu.

— Nadzwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „ZGODA“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 12 sierpnia, po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Z powodu ważnych narad uprasza się wszystkich Członków o jak najliczniejsze i punktualne przybycie. Mający chęć przystąpienia do Towarzystwa, uczciwi Rodacy i goście mile widziani.

Zarząd.

— Z powiatu. Pomiędzy świńmi nadleśnictwa Ramuk wybuchła czerwonka.

* **Miłomłyn.** Straszną śmiercią zginął w Boguszewie 80 letni wymiernik Specka. Chciał on na polu swego syna zapędzić buhaja, który poszedł w szkodę, z powrotem do trzody. Lecz rozjuszone bydle wzięło starca na rogi i tak długo obrabiało go rogami i tratowało kopytami, aż ducha wyzionął. Kilku ludzi, pomiędzy nimi rob. Smoliński którzy nadbiegli z pomocą, odniosło także cięższe uszkodzenia.

* **W Królewcu** podczas wyścigów niedzielnych spadł z konia porucznik Gamp, z załogującego w Olsztynie pułku artyleryi nr. 73 i rozbił sobie czaszkę.

* **Sztum.** Roboty około budowy kościoła już są na ukończeniu i wrótce rozpocznie się malowanie. Prawdopodobnie w październiku roboty zostaną ukończone i w miesiącu tym odbędzie się poświęcenie kościoła. Na uroczystość poświęcenia zjeżdża najprzew. ks. Biskup chełmiński.

* **Malbork.** Tutejsze towarzystwo pszczelarzy postanowiło urządzić jarmark miodowy w dniu 1 i 2 września. Lubownicy miodu będą mieli sposobność do zakupienia produktu niesfałszowanego. Sprzedaż odbędzie się w lokalu towarzystwa.

* **Tczew.** Na szosie starogardzkiej usiłował odebrać sobie życie robotnik 40-letni z Brunsberka, rzekomo dla tego, że nie mógł znaleźć pracy. Niedoszły samobójca chciał się powiesić na chustce, ale zawsze, ilekroć zawisł w powietrze, chustka się zerwała. Tym próbom samobójczym przypatrywali się ludzie, idący szosą, aż ktoś uwiadomił policyanta. Po zjawieniu się tegoż, niedoszły samobójca zbiegł.

* **Wąbrzezno.** W Ryńsku uderzył 17 letni parobczak inspektora gosp. Behrendta łopatą w twarz i strzaskał mu dolną szczękę. B. odwieziono do domu chorych w Wąbrzeźnie. Tego samego dnia przywieziono do lazaretu robotnika z Augustynek, który dostał się pomiędzy koła parowej młockarni i odniósł tak niebezpieczne pokaleczenia, że wątpią o jego życiu.

* **Inowrocław.** „Dziennik Kuj.“ podaje następujące zdarzenie, świadczące o miłem pożyciu wojska i obywatelstwa w miastach Księstwa. — W niedzielę około godziny 10 wracał z przechadzki ulicą Kasztelańską mistrz krawiecki p. Wiliński z żoną. Przed domem num. 37 zaczepiło dwóch wojskowych, podoficer i „gefraiter“ — bez wszelkiego powodu żonę pana W. Gdy tenże ujął się za żoną, dobyli napastnicy pałaszy i z krzykiem „verfl..... Bengel, Kujavischer Pollak“ rzucili się na niego. „Gefraiter“ uderzył ostrzem p. Wil. dwukrotnie w głowę i zadał mu ciężkie rany, poczem obaj „waleczni“ uciekli. Dopiero na ulicy Fryderykowskiej ujęli ich stróże i oddali w ręce policyi. Rany pana Wil. opatrzył lekarz pan dr. Józkowski.

* **Gliwice.** Na świadka był powołany pewien kowal z Wojtowejwsi. Termin trwał długo, kowalowi przyszedł apetyt, to też wyciągnął z kieszeni kawałek chleba i na uboczu zaczął spożywać. Ani mu na myśl nie przyszło, że jedzeniem znieważy salę sądową, za co będzie skazany na 20 mr. kary. Prokurator bowiem wniósł o nałożenie na kowala 3 marek kary za niewłaściwe zachowanie się przed sądem, ale sąd skazał go na 20 m. kary.

* **W Eberfeldzie** aresztowała policya włoskiego robotnika Bernordi, który powiedział, że teraz zabity został król włoski, a w roku przyszłym przyjdzie kolej na cesarza niemieckiego. Policya zarządziła obszerne śledztwo.

* **Wiedeń.** Wykoleił się pociąg osobowy, jak donoszą z Wiednia, na linii kolei północno zachodniej w pobliżu dworca Schreckenstein. Zwrotnica była źle nastawiona i wskutek tego nastąpiło wykolejenie. Trzy wagony zostały zgruchotane, a trzy osoby ranne.

Rozmaitości.

Sala złudzeń. Jest to jedna z atrakcyi wystawy paryskiej. Wchodzi się do dużej sali sześciokątnej, której ściany całkowicie wyłożone są lustrami. Z początku sala jest bardzo słabo oświetlona, kolumny i gzymsy mroczno odbijają się w zwierciadlanych salach; ma się takie wrażenie, jakby się było w jekiejś ogromnej zamierzchłej katedrze. Następnie reżyserowie puszczają prąd elektryczny: zapalają się lampki, barwy zmieniają się co chwila, odbijają się bez końca w przeciwległych lustrach — i zdaje się, że się człowiek znajduje w jakimś zaczarowanym pałacu, którego iluminowane geleryе ciągną się, jak oko sięgnąć może, łączą, przecinają, przygasają, znów zapalają się setkami świateł. Tłum zachwycony, zaczyna bić głośne oklaski: złudzenie pierzcha — przedstawienie skończone.

Brak węgla. W dziennikach górnośląskich czytamy, że w tych dniach przybyło do pewnej kopalni czterech przemysłowców z Wrocławia, Królestwa Polskiego, Brandenburgii i Austryi celem zakupnienia dla swych fabryk węgla. Odpowiedziano im odmownie. Ogólnie twierdzą, że węgle znacznie podrożeją. W tym tygodniu wysyłały kopalnie saskie przeciętnie dziennie 4679 ton wiecej niż w tymże czasie roku zeszłego. Z dniem 1 sierpnia kopalnie czeskie znów podwyższyły cenę węgla o 6 do 10 centów na cetnarze. Austryackie koleje państwowe zapewniły sobie dostawę 1,074,000 ton węgla na rok 1901 i musiały przyjąć na siebie wydatek o 4 miliony koron większy od tego, jaki poniosły w tym roku. Przeciw podwyższeniu cen węgla rozwijają wszędzie wielką agitacyą izby handlowe. Niektóre pisma niemieckie uspokajają publiczność, że drożyznę węgli powoduje niesłychany popyt i że nie należy się obawiać, gdyż później węgiel spadnie w cenie. Ale głosom tym ufać nie można, gdyż pisma rzeczone, jak sądzą inni, działają w interesie wielkich handlarzy, którym chodzi o to, aby nikt obecnie w węgle się nie zaopatrywał.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 4 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 3467 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 65—68 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 60 - 63 mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywione starsze 55 - 58 m., IV kl. licho odżywione każdego wieku 52—54 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźniczej 61—64 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 55 do 60 m., III kl. licho odżywione 50 - 53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najwyższej wartości rzeźniczej ——— m., II kl. pełnomięsne tuczne krowy najwyższej wartości rzeźniczej aż do 7 lat 54 - 55 m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 52—53 m., IV kl. średnio odżywione krowy i jał. 47 - 50 m., V kl. słabo odżywione krowy i jał. 43—45 m.

Cieląt spędzono 1227 sztuk. Płacono za 100 funtów żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 72—74 m., II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—70 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odż. 43 - 49 m.

Skopów spędzono 17891 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 66—70 m., II kl. starsze skopy 59 - 63 m., III kl. średnio ożyw. skopy i owce 56—58 m., IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28—34 m.

Świń spędzono 7438 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 52 —— m. b) serniki — —— II k. mięsiste ——— m., III kl. słabo rozwinięte 50 do 51 m., IV kl. stare świnie a) 46—49 m.

Młyn wodny,

z rolą, łąkami, jest pod korzystnemi warunkami i ze stałą hipoteką bardzo tanio na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Spiewnik zaginął mi w niedzielę w Purdzie. Uczciwego znalazcę proszę o zwrócenie takowego. Kaźmierz Rohman w Pluskach.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Do mego składu przyjmę natychmiast lub później

ucznia

syna porządnych rodziców, z dobremi świadectwami szkólnemi.

P. Hirschberg,
handel towarów kolonialnych, delikatesów i win
w Wartemborku.

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny, do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami,
Maszyny do sieczema.
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,)
Maneże (rozwerki szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża
Sieczkarnie.
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumt“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli.
polecam jak najtaniej z korzytsnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,**
naprzeciw gimnazyum

Okucia do drzwi,
Okucia do okien,
Okucia do pieców,
Plecionkę trzcinową,
Papę na dachy,
Cement,
Gwoździe drutowe,
Zelazo w sztabach,
Osie do wozów,
Węgle kowalskie,
Kolczaste płoty druciane,
Cynkową plecionkę drutową,
Sprzęty ogrodowe,
Szafy do lodu,
poleca po jak najtańszych cenach

Louis Riess,
skład żelaza,
Olsztyn, rynek nr. 32.

Skład wełny.

Wełnę w każdej ilości zamieniam chętnie za inne towary.

Pierze

i puch mam zawsze po rozmaitych cenach na składzie.

Juliusz Blum,

skład towarów manufakturowych, Rynek 12 (pod sieniami).

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia interesu wyprzedaję od dziś wszelkie

towary kolonialne

i **repozytorya** po znacznie zniżonych cenach.

A. Black,

ulica Górna nr. I.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna
najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

Pierwszy dom
win węgierskich
w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„ 160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„ 180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	„ 190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Suche gałęzie

i **szczapy** ma na sprzedaż
Lorenz Brall
w Nowych Marunach.

Panna

licząca 22 lata poszukuje miejsca jako gospodyni, najchętniej na probostwo. Adres wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Polecam

mój dobrze zaopatrzony skład
tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów
w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie w trwałych oprawach

Skład prawdziwych
świec woskowych
po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,
ul. Tylna kościelna nr. 5.

Aby uprzątnąć polecam pomimo wysokich cen za żelazo

kosy

z czystej stali sztuka po **1,65 m.**

P. Hirschberg,
Wartembork.

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Zelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.
poleca jak najtaniej
Moritz Lachmann,
Rynek nr. 8.

Piwo

brunsberskie i **olsztyńskie** we flaszkach i sądkach poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Posiadłość

moją, składającą się z 23 mórg dobrej roli i budynków, chcę natychmiast sprzedać.

Andrzej Kuschka
w Przykopie.

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus“
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.
Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).